

Warsztat z Suwałk ma problem. 1 mln zł kary za kilkanaście opon do eko-ogrodu

data aktualizacji: 2022.09.29



To wydaje się wręcz niewiarygodne. Podlaski Urząd Marszałkowski nałożył 1 128 604 złote kary małej rodzinnej firmie z Suwałk. Przedsiębiorca z dobrego serca i szlachetnych pobudek przekazał nieodpłatnie opony na stworzenie ekologicznego ogrodu. O sprawie poinformowało wczoraj Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców.

Historia dotyczy pana Sławomira, który prowadzi mały warsztat wulkanizacyjny od 34 lat. Cztery lata temu zgłosił się do niego przedstawiciel Fundacji Dziedzictwo Suwalszczyzny, który przedstawiając wizję proekologicznego, permakulturowego ogrodu na terenie zdewastowanym przez bobry, poprosił go o przekazanie używanych opon. Tego typu zastosowanie starych opon przewiduje nawet rozporządzenie Ministra Środowiska z maja 2015 r.

- Pan Sławomir, w dobrej wierze, chciał wspomóc działania proekologiczne. Jednak jeszcze przed rozpoczęciem prac ogrodniczych dostał 300 złotych mandatu od kontrolerów z Inspektoratu Ochrony Środowiska, za to, że przekazał opony firmie, która nie posiada zezwolenia na przetwarzanie odpadów - relacjonuje **Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców.**

Z pomocą przyszedł Wójt Gminy Suwałki, który wydał decyzję potwierdzającą, że zgromadzone na nieruchomości opony zostały zebrane w celu modernizacji terenu zdewastowanego przez bobry, jako umocnienie nadbrzeży stawu, są użyteczne i pożyteczne, a więc nie są odpadami. Jednak decyzja ta została zaskarżona do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, ale skład orzekający przyznał rację Wójtowi Gminy Suwałki. Kilka miesięcy później na skutek wznowienia postępowania przed SKO, decyzja została uchylona dlatego w październiku 2020 r Wójt Gminy Suwałki musiał wydać nową decyzję, nakazującą właścicielowi ogrodu usunięcie opon. **28 grudnia 2020 r. opony**

zostały usunięte przez przedsiębiorcę i przekazane do firmy zajmującej się utylizacją. Wydawało się, że temat został już zamknięty.

Rok później pan Sławomir otrzymał list doręczony z Urzędu Marszałkowskiego. Była w nim decyzja mówiąca o opłatach jakie winien ponieść w związku ze składowaniem odpadów na prywatnej działce znajdującej się w obszarze chronionym Wigierskiego Parku Narodowego nakładająca na przedsiębiorcę karę w wysokości 1 128 604 złotych plus odsetki.

Sprawą zajmuje się dziś cytowane **Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców**. Adam Abramowicz, rzecznik MŚP, wystąpił w postępowaniu przed Samorządowym Kolegium Odwoławczym. Po utrzymaniu decyzji przez SKO, rzecznik przystąpił do skargi na tę decyzję do WSA.

- Jestem zszokowany brakiem dobrej woli ze strony administracji. Szkoda wyrządzona środowisku poprzez przekazanie opon fundacji była znikoma lub żadna. Przedsiębiorca działał w dobrej wierze i nie zdawał sobie sprawy, że może to budzić wątpliwości prawne. Zapłacił mandat i zabrał opony. Czy urzędnik podpisujący decyzję o ponad milionowej karze chociaż przez chwilę pomyślał, że rujnuje życie uczciwemu przedsiębiorcy i jego rodzinie? Czy w interesie naszego państwa jest aby tolerować urzędników którzy interpretują prawo literalnie, bez przeprowadzania jego celowościowej analizy? Jeżeli uznamy, że urzędnicy mogą nakładać milionowe kary w oderwaniu od zdrowego rozsądku i bez żadnych proporcji co do wagi przewinienia to następni w kolejce do ukarania powinni być rolnicy powszechnie wykorzystujący opony do umacniania pryzm kiszonkowych, żeglarze wykorzystujący opony jako odbojniki, właściciele działek którzy z opon zrobili sobie kwietniki, piaskownice, huśtawki czy urządzili tory gokartowe - zaznacza Adam Abramowicz, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców.

na podstawie: rzecznikmsp.gov.pl

Nie wyobrażamy sobie innego finału tej sprawy, jak anulowanie decyzji o karze dla przedsiębiorcy.

Źródło: